

JACEK BRZozowski

ŚWIAT RZECZY W *PIERŚCIENIU WIELKIEJ-DAMY*

1.

Jest w utworze niemało rzeczy (rzeczy w potocznym tego rozumieniu) – zarówno „grających” (czyli rekwizytów), jak i takich, o których mówi się tylko jako o ważnych bądź mających głębszy sens: cygaro, fajerwerk, kadzidła, kalendarzyk (miejski), kalendarzyk podręczny (notes), kamfora, książeczka do nabożeństwa, książki, kwiaty (sztuczne), lampa, listy (= zaproszenia na wieczór dobroczynny), luneta, okruszyny chleba, ornaty, pierścień, pierścionek, pistolet, rękawiczka, rękawiczki, różaniec, stanik, strusie pióra, suknia (rozdarta), szczotka, szpilka, świece woskowe, tabakiera, telegram, wachlarze (ze strusich piór), weksel (bankowy bilet). Zapewne, mówić wprost i dosłownie o „świecie rzeczy w *Pierścieniu Wielkiej-Damy*” byłoby przesadą. Bogate wprawdzie i wielorakie, nie układają się bowiem one tutaj w żadną osobną całość. O tyle wszakże można ów „świat rzeczy” usprawiedliwić, iż jedne i drugie (tj. i obecne, i tylko mówione) mają – tak jak w ogóle w sztukach teatralnych Norwida – zasadnicze znaczenie, nie mniejsze niż słowa i zdarzenia. Pisał o tym przed laty Kazimierz Braun:

Przy pomocy przedmiotów, poprzez zaprojektowane z góry w egzemplarzu zachowania i sytuacje sceniczne wyrażał Norwid działanie postaci i rozgrywał zdarzenia zarówno w ich aspekcie realistycznym, w warstwie zewnętrznej, jak i odsłaniał równocześnie prawdy głębsze, motywy działań ukryte, kierował myśli i wyobraźnię widza w kierunku metafor i symboli.

Dodałbym do wyliczonych przez Brauna znaczeń, jakie poeta osiągał przy pomocy przedmiotów (= rzeczy), ocenę czy to osób, czy faktów. Na przykład uwagi Durejki o książkach w czwartej scenie pierwszego aktu (DW VI, 125, 126,

¹ K. BRAUN, *Cypriana Norwida teatr bez teatru*, Warszawa 1971, s. 197.

w. 231-249) jednoznacznie pokazują Sędziego jako zadufanego ignoranta. Bądź: kompromitujący kłótnię Durejki i Durejkowej monolog, jaki wygłasza Salome w następnej scenie tegoż aktu (DW VI, 135, 136, w. 387-399); kompromitujący tym więcej, że wypowiada go ona „opierając się na szczotce” (jest przepaść między tą szczotką odźwiernej a pseudonaukowymi uwikłaniami kłótni małżonków); i tym więcej jeszcze, że, układając „resztę książek” w pokoju wyrzuconego przez Durejkę Mak-Yksa, Salome kończy monolog zdaniem dobitnie podkreślającym istotę tego wyrzucenia: „ – Otóż – prawie że *wszystko w porządku, / Jakby lokator umarł*” (DW VI, 136, w. 400-401).

2.

W sumie jednak nie sądzę, aby wieloraka obecność rzeczy w *Pierścieniu Wielkiej-Damy*, adekwatnie określona z jednej strony przez człowieka teatru, Kazimierza Brauna, z drugiej przez norwidologa i teatrologa, Sławomira Świontka², kryła jakieś szczególne zagadki i nasuwała jakieś zasadnicze problemy interpretacyjne. Nie jest przecież tak, ażeby nie warto zapytać o pewien fragment świata rzeczy w „białej tragedii” – ten mianowicie, który bezpośrednio dotyczy tytułowej bohaterki.

Wiadomo – przyczyny decyzji, jaką Maria podjęła w finale, nie są jednoznaczne. Nagła przemiana Hrabiny? nagle zrodzona miłość do Mak-Yksa (którego, jak zwykle się sądzić, Hrabina wcześniej nie dostrzegała, a w czasie wyjaśnień związanych z zaginięciem pierścienia po trzykroć drastycznie uprzedmiotowiła)? Czy: ucieczka przed skandalem? A może: zamierzona przez Norwida dwuznaczność (współbrzmiąca z ideą „kobiety istotnej i całej”)? Różnie to widziano³. Przyglądając się rzeczom związanym z Marią Harrys, spróbuję nieco inaczej zobaczyć ten problem.

² S. ŚWIONTEK, *Wstęp*, [w:] C. NORWID, *Pierścień Wielkiej-Damy*, DW VI, XLVII.

³ Przegląd stanowisk dotyczących tego zagadnienia zreferowała Małgorzata Turczyn (zob. TAZ, *Z refleksji badawczej nad „Pierścieniem Wielkiej-Damy” Cypriana Norwida. O kreacji postaci*, [w:] *Szkice literackie i językoznawcze*, red. D. Podlawska, T. Linkner, Słupsk 1999, s. 147-152). Autorka omawia prace: Kazimierza Wyki („*Pierścień Wielkiej Damy*” oraz *Norwida „Pierścień Wielkiej Damy”*. *Program Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie*, [w:] *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 224-227 i 275-284; rzeczywista przemiana Hrabiny), Wacława Borowego (*O „Pierścieniu Wielkiej Damy” Norwida*, [w:] *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*, oprac. Z. Stefanowska, konsultant naukowy S. Pigoń, Warszawa 1960, s. 75-77; mało prawdopodobna przemiana), Ireny Sławińskiej (*O komediach Norwida*, Lublin 1953, s. 37-38, 118-119, 130-137; przemiana w trybie przypuszczającym), Juliusza W. Gomulickiego (*Pierścień i zero, czyli o tragizmie „Pierścienia Wielkiej-Damy”*,

3.

W scenie szóstej aktu pierwszego na pytanie Szeligi o pobożność Marii („– A Hrabina przecież nabożna jest / I musi znać ojca Prowincjała?...”; DW VI, 138, w. 443-444), Salome opowiada:

Gdzieżby święto Przenajświętszej Panny
Było obchodzonym z takim blaskiem
Woskowych świec – *dużych* jak Jegomość!
(Że tu pana Hrabiego przeproszę...)

Z zapalem

Gdzieżby tyle kwiatów! robionych róż!
Lilii z liśćcami srebrnymi –
Drogich kadzeń i ornatów, które
Jako blachy złota tak łamią się;
Gdzieżby było tyle, w *Boże-Ciało*,
Strusich piór kłoniących się jak dusze
Przed Utajonego-sakramentem...
– Gdyby równych w świecie zbrakło hrabin!

Głęboko

Alić COŚ należy *dać*... i niebu –
Choćby dymu wonnego obłoczek...
Jeżeli nic dać z siebie nie może człek,
Wszystko, *jakby pożyczone* mając!
(DW VI, 139)

Znakomicie stara odźwierna, Salome – właśnie ona – wylicza to wszystko, co dwa święta (nieprzypadkowo jedno imienniczki Marii, drugie Bożego Ciała) zawdzięczają bezinteresownej, przede wszystkim zaś naturalnej i głębokiej pobożności Hrabiny.

[w:] *Zygazkiem. Szkice, wspomnienia, przekłady*, Warszawa 1981, s. 299-306; przemiana to pozór), Sławomira Świontki (*Norwidowski świat teatru*, Łódź 1983, s. 177-181; ani jednoznaczne, ani do końca wyjaśnione), Kazimierza Brauna (*Cypriana Norwida teatr bez teatru*, Warszawa 1971, s. 88-105, 128-131 dwuznaczność; tajemnica), Mieczysława Ingłota (*Dramatyczna funkcja pojęcia „calość” w utworach scenicznych Norwida [„Tyrtęj-Za kulisami”, „Kleopatra i Cezar”, „Pierścień Wielkiej-Damy”]*), [w:] *„Calość” w twórczości Norwida*, red. J. Puzynina, E. Teleżyńska, Warszawa 1992, m.in. s. 91-100; duchowa przemiana, człowieczeństwo), Józefa Ferta (*Poeta sumienia. rzecz o twórczości Norwida*, Lublin 1993, s. 22-23, 165-167; pozytywna przemiana).

4.

Początek aktu drugiego wchodzi w środek rozmowy Marii i Magdaleny; Hrabina zwraca się do przyjaciółki, której – jak można przypuszczać – wręczyła spisane dyspozycje dotyczące planowanego wieczorku:

... Wiesz zatem nieledwie że wszystko.
 Lubo, nadto zostawiam i *notę*
 Numerami uporządkowaną,
 Tak jak mąż mój niegdyś to czynił
 Ze zapomnień mych się uśmiechając –
 Gdy porządku uczył mię jak dziecię...
 – Dwie go rzeczy szczególnie bawiły:
 To jest – moja *pozorna* niepamięć
 I moja *pozorna* zabobonność.
 – Tamtą i tę pozornymi zowią
 (Lub tak nazywać je sobie życzę) –
 Co do drugiej, jednakże, nadmienię,
 Że sprawdzającemu się przecuciu
 Nie dać wiary – jest niepodobieństwem!
 (DW VI, 151, w. 1-14)

Następnie jako oczywistość dodaje (w. 15-30), że jej pierścień („ten pierścień” – nieokreśloność jest konsekwencją wejścia *in medias res* rozmowy) nie ma dla niej żadnej wartości jako „rzecz zmysłowa”. Ceni go natomiast za – tajemniczy i nieodgadniony – związek z przecuciami; przy czym mądrze podkreśla, iż ma świadomość, że przypadku („trafu”) niepodobna utożsamiać z przyczyną, znamienne jednak, że pierścień zginął akurat wtedy, gdy burza zniszczyła akację i gdy, w tej samej chwili, nadszedł telegram.

Wkrótce okazuje się, że Maria dała Magdalenie nie notatkę dotyczącą uroczystości, lecz właśnie ów telegram; rozmawiają więc o Szelidze (m.in. że nie należy robić mu jakichkolwiek nadziei), i – za chwilę – o losie Mak-Yksa (Hrabina bardzo adekwatnie ocenia kuzyna-samotnika). Po czym wracają do zaproszeniowych listów na planowany wieczór. Magdalena stwierdza żartobliwie, że przejrzy te listy, czy przypadkiem Maria nie wtrąciła w nie „czego innej treści” (w. 140). Na co Hrabina odpowiada (w. 141-154):

Winisz mnie o błahe nieuwagi –
 A jednak, może i jest niewiele
 Kobiet mojego położenia – które
 Byłyby w stanie tak dużo rzeczy
 Różnorodnych zgodzić i prowadzić.

To – że w mojej *Biblii*, na rycinie,
Znalazłaś raz, miasto przezroczonego
Papieru, *bankowy-bilet*, z tego
Wyprowadzasz bezzasadne wnioski!...
Fraszki zapomnieć mogę – nie celu:
Są dni, których godziny wszystkie
Mam rozrachowane jak zegarek
I spisane rzędem w wilię wieczór.
Teraz!... jadę na *Zbór-Miłosierny*...

(DW VI, 159, 160, w. 141-154)

Po czym, jak mówią didaskalia: „Porywa się – zawadza, i rozdziera suknię – –”. Na co Magdalena reaguje następująco (w. 155-157): „– Gdzie... w sukni rozdartej niepodobna / Brać głosu o biednych bez poddasza, / Bo to wyglądałoby na komedię...”

Maria bagatelizuje rzecz (w. 158): „– To przypadek jest... i bez znaczenia –”, wzywa jednak służącą i poleca (w. 159): „– Naprędce proszę fioletowy stanik”. Dalej spieszy się (Służąca podając stanik „– Pani Hrabino, nieco powolniej...”, w. 161). Ale nie omieszczała zwrócić się do Starego Sługi, by Mak-Yks wszedł, „jeżeli jest w potrzebie” (w. 162). Na co Magdalena (w. 163-164): „Ten młodzieniec wchodził – lecz gdy zobaczył, / Że dopełniasz ubrania, cofnął się”. Maria na to (w. 165): „– Wina jego – a może jest w potrzebie?” Magdalena pyta w tym momencie (w. 166): „– Mogłażbyś ubierać się przy *ludziach*?...” Hrabina odpowiada (w. 167): „– To *nie są ludzie* – daj, proszę, szpilkę”. Po czym zdecydowanie, bardzo też w istocie odważnie i uczciwie przeprosza Mak-Yksa, który usłyszał to zdanie i wygłosił sarkastyczny monolog (w. 186-188): „– Mak-Yks! ile zraniłam, przeproszam: / Uczyniła wyrazów pośpieszność / Sens, którego ani pomyślałam! –”

Kiedy, po wymianie kilku kwestii, Mak-Yks wyszedł, Maria prosi Magdalenę (w. 212): „– Podaj mi kamforę i zegarek...” (najwyraźniej chce mieć trzeźwe poczucie rzeczywistości i dokładne poczucie czasu). Po czym, niecierpliwie słuchając komentarza Magdaleny do całej sytuacji, zrywa się i wychodzi, zaraz jednak wraca (w. 227-229):

– Jeszcze coś...
– Zapomniałam mej książki
Do nabożeństwa – biorąc w zamian
Zeszłoroczny miejski kalendarzyk!

Magdalena podaje książkę („– Oto książka Twoja – – do widzenia”, w. 230), „Hrabina wychodzi”.

Mamy tu – niezwykle sugestywny i w szczegółach (także i przede wszystkim) rzeczowych bardzo prawdziwy – obraz kobiety, która szykuje się do wyjścia (do wyjścia w ważnej sprawie); kobiety, która w rzeczach błahych bywa roztargniona (bankowy bilet jako zakładka w Biblii; właściwie żaden to problem dla człowieka prawdziwie i głęboko wierzącego) i która nie przywiązuje zasadniczej wagi do wyglądu, ale która jednocześnie – kiedy już zmienia suknię – w pełni się na tym koncentruje, i jeśli wówczas odpowiada na jakieś pytanie, robi to albo nieuważnie, albo w dużym myślowym skrócie. Tak bodaj można rozumieć zdanie „To nie są ludzie”, odnoszące się do Mak-Yksa, krewnego, kuzyna Marii, więc „nie człowieka” w znaczeniu „nie człowieka obcego”. A jednak Maria zapamięta ten moment; zapamięta to pospieszne, nieuważne, drastycznie kłujące (szpilka!) zdanie, i – gdy Mak-Yks zakończy swoją nie-wprost odpowiedź na pytanie, czy nigdy jej nie kochał, stwierdzeniem: „Tych, co kochają *tak*, lub nie ma dziś, / Lub nie z tego są świata...” (DW VI, 237, w. 676-677) – ona zdecydowanie i mocno domknie to stwierdzenie przerwane przez kuzyna w połowie wiersza: „– Nie!... oni, / *Właśnie oni są ludźmi...* (w. 677-678)⁴.

5.

W końcówce trzeciej sceny drugiego aktu, finale serdecznej rozmowy Magdaleny z Szeliłą, „kiedy [oni] – jak mówią didaskalia – tak z uściśnionymi dłońmi zostają, wchodzi nagle Hrabina i zatrzymuje się u progu” (DW VI, 172).

Scena czwarta zaczyna się od zimnych przeprosin Hrabiny za jej „mało-trafne wejście” (w. 366). Jednocześnie zaś natychmiast, dostrzegając całą niestosowność tej przeprosinowej supozycji, Maria usprawiedliwia się (w. 367-371):

Ja to powiedziałam *z tej* przyczyny
I dla *tego* powiedziałam to...
Że Magdalena mnie zastępuje;
Więc powinna byłam się anonsować,
Nie będąc *na teraz* Panią domu. –

Wzburzona jednak swoim niefortunnym wejściem, „rzuca różaniec, książkę i rękawiczki” (jakże prawdziwe to jest emocjonalnie), mówi, że spóźniła się na „*Zbór-Miłosierny!*, podaje „Szeliłdze koniec palców ręki swej” z uwagą: „– Nieczytelny telegram ze Smyrny”, i wskazaniem na Magdaleny: „Ona dopiero mnie wyczytała...”.

⁴ Majuskuły drugiego wersu bodaj oznaczają, że winniśmy to, co jest mówione, odnieść do wcześniejszego zdania „To nie są ludzie”.

Dalej rozmowa dotyczy dwuletniej nieobecności Szeligi w kraju. W pewnym momencie Hrabina pyta (w. 390-392): „a czemu / *Jerozalemskiego Pan różańca* / Nie przywozi? – i, widzę, nie nosi?”. Na co Szeliga „gorzko” odpowiada (w. 393-398):

– Z łez jeden, gdy mnie wpadł w *Martwe-Morze*,
Zapewne przypadkiem!... (*zamyśleniem*
O odległych) – przemienił się cały
W opalowe ziarna... krystaliczne...
Niesłychanie twarde...
– jasne!... jak lód.
– I – odtąd różańców zaniechałem!

A Magdalena, „podejmując treść”, dodaje (399-401): „Zniechęcić się można do wszystkiego... / Gdy usuwa się nam z rąk fatalnie, / I to może nasze wielkie szczęście!...” Hrabina zdecydowanie („silnie” – jak mówią didaskalia) potwierdza trafność tej myśli, zgodnie jednak z własnymi intencjami, tj. nierobienia jakichkolwiek nadziei Szelidze (w. 402-404): „Najzupełniej Twojego jestem zdania: / *Z rzeczy ziemskich cokolwiek traci się, / Daje w zamian więcej rezygnacji...*”.

„Po chwili” zaś dodaje (w. 405-406): „– Lecz – czy różaniec ziemską jest rzeczą? / Lub nie?... popytać się o to muszę...” Co jednocześnie – próbując tym samym bardzo mądrze i dorzecznie, rozmowę o różańcu definitywnie zakończyć – „Notuje w książeczce podręcznej”. Tu, w całej tej scenie widać, jak świetnie potrafi się Hrabina znaleźć w drastycznie niezręcznej sytuacji.

Szeliga nie rezygnuje przecież i mówi dalej o swoim już tylko różańcu – różańcu z własnych łez, Hrabina nie ukrywa jednak znudzenia i tak prowadzi rozmowę, by, zaprosiwszy Szeligę na wieczór, jak najprędzej wyjść (i przerwać tę drażliwą dla niej sytuację).

6.

Znakomicie Norwid ukazał tytułową bohaterkę *Pierścienia Wielkiej-Damy*. Jest – by nie powtarzać oczywistości – bardzo prawdziwa, autentyczna, bardzo samoswoja i – dodałbym – bardzo odważna w tym wszystkim, co robi i co się jej przydarza. Jest – „istotna i cała”, zarówno w tym, co dobre, jak i w tym, co skłonni bylibyśmy uznać za złe bądź wątpliwe. Widać to – (nie uniknę tautologii) widomie – w tym, co i dlaczego robi z rzeczami.

I taka właśnie oddaje swoją rękę Mak-Yksowi. Nie idealna, nie posągowa – lecz, właśnie, istotna i cała, co między innymi oznacza również: świadoma, że

naszą powinnością jest podejmować (z natury rzeczy zawsze) ryzykowne próby realizowania w codziennym życiu tego, co idealne (tego, co „wzniosłe”); o czym też mówi, „groźnie” mówi (dodałbym: wszystko tym mówieniem ryzykując) do Mak-Yksa opatrującego jej decyzję wątpliwościami (DW VI, 234, w. 642-648):

– Słuchaj! – mężczyzny to jest rzeczą
Zamieniać doraźne wzniosłe chwile
W potoczysty i równy ciąg życia.
Lecz jeżeli ty zbyt słabym jesteś –
Mężczyzną jeżeli jesteś nie dość,
By takowy podjąć obowiązek,
Ja – go – spełnię.

Wielka odwaga i rzetelna mądrość – dodam: wielkie serio – stoją u źródła tych słów. Odwaga i mądrość, odwaga i głęboka autentyczność, których Marii nie brakowało wcześniej.

Gdybym na koniec miał odpowiedzieć na któreś z wyliczonych na początku pytań o przyczyny decyzji Hrabiny, nie widziałbym możliwości odpowiedzi na żadne z nich. Przypuszczam, że to, czego one dotyczą, nie mieściło się w zakresie intencji Norwida. Zależało mu bowiem głównie na korekcie tego braku w naszej literaturze „kobiet istotnych i całych”, o jakim pisał w końcowych akapitach *Wstępu* (tak to widział Sławomir Świontek). I brak ten usunął: stworzył prawdziwie istotny i cały portret tytułowej Wielkiej-Damy, nieprzypadkowo właśnie: Wielkiej-Damy⁵; wielkiej i jednocześnie jakże prawdziwej w używaniu zwykłych przedmiotów, zwykłych rzeczy. I: jakże dalekiej od przeceniania tych rzeczy, nadmiernego alegoryzowania, celebrowania; jakże dalekiej od tego, co robią z rzeczami męscy bohaterowie *Pierścienia*...

BIBLIOGRAFIA

- BOROWY W., *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*, oprac. Z. Stefanowska, konsultant naukowy S. Pigoń, Warszawa 1960.
- BRAUN K., *Cypriana Norwida teatr bez teatru*, Warszawa 1971.
- GOMULICKI J.W., *Zygazkiem. Szkice, wspomnienia, przekłady*, Warszawa 1981.
- INGLOT M., *Dramatyczna funkcja pojęcia „całość” w utworach scenicznych Norwida („Tyrteja Za kulisami”, „Kleopatra i Cezar”, „Pierścień Wielkiej-Damy”)*, [w:] „Całość” w twórczości Norwida, red. J. Puzynina, E. Tełejńska, Warszawa 1992.

⁵ A mógł dać utworowi tytuł: *Hrabina Harrys*, czyli: *ex-machina-Durejko* bądź: *Maria [Harrys]*, czyli: *ex-machina-Durejko*.

NORWID C., *Pierścień Wielkiej-Damy czyli: ex-machina Durejko*, oprac. S. Świontek, Wrocław 1990.

SŁAWIŃSKA I., *O komediach Norwida*, Lublin 1953.

ŚWIONTEK S., *Norwidowski świat teatru*, Łódź 1983.

TURCZYN M., *Z refleksji badawczej nad „Pierścieniem Wielkiej-Damy” Cypriana Norwida. O kreacji postaci*, [w:] *Szkiecy literackie i językoznawcze*, red. D. Podlaska, T. Linkner, Słupsk 1999.

WYKA K., *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989.

ŚWIAT RZECZY W *PIERŚCIENIU WIELKIEJ-DAMY*

S t r e s z c z e n i e

Zasadniczym przedmiotem artykułu jest analiza stosunku tytułowej bohaterki *Pierścienia Wielkiej-Damy* do przedmiotów, do (potocznie rozumianych) rzeczy. Analiza ta pozwala sformułować hipotezę, iż intencją Norwida było przedstawienie protagonistki jako „kobiety istotnej i zupełnej”, jako postaci w pełnym i w głębokim tego znaczeniu pozytywnej (w norwidologii na ogół przyjęło się widzieć Hrabinę Harrys inaczej).

Słowa kluczowe: Norwid; *Pierścień Wielkiej-Damy*; przedmiot; kobieta; pierścień; dramat.

THE WORLD OF THINGS IN *PIERŚCIENŃ WIELKIEJ-DAMY*

S u m m a r y

The article focuses on the analysis of the relationship of the title character of *Pierścień Wielkiej-Damy* [The Ring of a Great Lady] to objects or (commonly understood) things. This analysis allows to formulate the hypothesis that Norwid's intention was to present the protagonist as a “substantial and complete woman”, as an entirely positive character (in Norwid Studies, the general view on Countess Harrys is rather different).

Key words: Norwid; *Pierścień Wielkiej-Damy* [The Ring of a Great Lady]; object; woman; ring; drama.

Translated by Rafał Augustyn

JACEK BRZOZOWSKI – prof. dr hab., kierownik Katedry Literatury i Tradycji Romantyzmu, Uniwersytet Łódzki; e-mail: jacek_brzozowski@interia.pl